

Przebrnąć przez 1/16 finału, a potem zakończyć tabu 1/8 finału, to najbliższe cele Giallorossich w rozgrywkach Ligi Europy. W czwartkowy wieczór zespół Romy rozpocznie grę w fazie pucharowej rozgrywek, mierząc się w pierwszym meczu 1/16 finału z hiszpańskim Villarealem. Szósta drużyna Primera Division nie przeżywa w nowym roku wielu satysfakcji, ale, jako półfinalista poprzedniej edycji pucharu, jest uznawana za jeden z najlepszych zespołów aktualnych rozgrywek. Giallorossi przeciwnie, w nowym roku osiągają bardzo dobre wyniki, ale w pucharach od dawna czekają na dobry wynik. Zapowiada się pasjonująca rywalizacja.

Czwartkowa potyczka nie będzie pierwszą w historii starć obydwu drużyn. Zespoły zmierzyły się bowiem w Pucharze UEFA sezonu 2003/2004 i lepsi okazali się gracze z Hiszpanii. Do starcia drużyn doszło w 1/8 finału. Villareal wygrał na El Madrigal 2-0, a w rewanżu lepsi byli Giallorossi, ale wygrana 2-1 była tylko na otarcie łez. Ogółem Roma mierzyła się w ostatnich 30 latach 26-krotnie z zespołami z Hiszpanii. Bilans tych meczów to 9 wygranych, 4 remisy i 13 porażek. Wśród czarnych kart historii znajdują się opadnięcie po karnych w pierwszej rundzie Pucharu Zdobywców Pucharów sezonu 1986/1987, z rąk Realu Saragossa (2-0 u siebie i przegrana 0-2 w rewanżu w Hiszpanii), Wstydliwe 1-6 Rudiego Garcii z Barceloną i porażka w tym samym sezonie w 1/8 finału z Realem Madryt. Właśnie po meczu na Bernabeu, przegranym 0-2, Luciano Spalletti wstrząsnął publicznie środowiskiem i szatnią, którzy odczuwali satysfakcję po przegranej z honorem z zespołem Cristiano Ronaldo. Prawdopodobnie dlatego, że na skórze czuć było jeszcze 1-6 z Camp Nou. Z Realem jednak, z którym mierzyła się 10 razy, Roma uzyskała też wielkie satysfakcje. Właśnie ze Spallettim na ławce, w 1/8 finału sezonu 2007/2008, Giallorossi uzyskali podwójne zwycięstwo 2-1, u siebie i na wyjeździe w Hiszpanii, przed oczami 80 tysięcy kibiców. Pod inną wyjazdową wygraną podpisał się 30 października 2002 Totti.

Wracając do opadnięcia w 1/8 finału z Villarealem, w sezonie 2003/2004, nie była ona o tyle przypadkowa, że owa runda jest dla zespołu Romy etapem tabu w rozgrywkach na zapleczu Ligi Mistrzów. Po raz ostatni bowiem Roma przeszła 1/8 finału rozgrywek w sezonie 1998/1999, jeszcze pod egidą Pucharu UEFA. Wtedy Giallorossi ograli w 1/8 FC Zurich. Potem zespół odpadł w ćwierćfinale, właśnie z hiszpańską drużyną. Zespół Zemana przegrał dwukrotnie, po 1-2, z Atletico Madryt. Potem Roma musiała uznać dwukrotnie wyższość drużyn z Anglii. W sezonie 1999/2000 przegrała w 1/8 dwumecz z Leeds United, a w sezonie 2000/2001 okazała się gorsza, na tym samym etapie, od Liverpoolu. Potem, w sezonie 2003/2004, o czym było wspomniane wcześniej, lepsi w 1/8 był Villareal. Dwa lata później doszło do powtórki z rozrywki: znowu 1/8 finału i znowu to rywal był lepszy. Tym razem zespół prowadzony już przez Spallettiego okazał się słabszy od Middlesbrough. W dwumeczu był remis, ale o awansie Anglików zdecydował gol zdobyty na wyjeździe. Na kolejny występ w pucharze trzeba było poczekać do sezonu 2009/2010, po trzech kolejnych występach w Lidze Mistrzów. Wtedy drużynie nie udało się awansować do 1/8 finału. Lepszy, w 1/16, okazał się

Panathinaikos, który wygrał obydwie mecze po 3-2. Po roku przerwy, w sezonie 2011/2012, Giallorossi wrócili do rozgrywek. Tym razem nie udało się nawet przejść rundy wstępnej. W debiucie Luisa Enrique ograł słowacki Slovan. Wreszcie dwa lata temu zespół doszedł do swojej ulubionej rundy, 1/8 finału, ale tabu nie udało się przełamać. Po korzystnym 1-1 na Artemio Franchi, zespół Romy poległ na Stadio Olimpico 0-3 i przy mocnych gwiazdkach publiczności pożegnał się z pucharem. Zatem od sezonu 1998/1999 Roma zatrzymywała się raz na fazie eliminacyjnej, raz w 1/16 finału i aż pięć razy na 1/8 rozgrywek.

Dużo lepszy występ od Giallorossich z ostatnich lat zaliczył przed rokiem Villareal. "Żółta łódź podwodna" dotarła aż do półfinału rozgrywek. Właśnie w 1/16 finału hiszpański zespół wyeliminował drużynę z Serie A. Gracze Villarealu byli lepsi od faworyzowanego Napoli, które jako jedyna drużyna wygrało wszystkie mecze grupowe. Hiszpanie wygrali dwumecz 2-1. W 1/8 Villareal wyeliminowali Bayer Leverkusen, a w ćwierćfinale był lepszy od Sparty Praga. Zatrzymał się dopiero na Liverpoolu. Po domowej wygranej 1-0 przegrał na Anfield 0-3. Mimo tego był to świetny występ dla zespołu, który jeszcze trzy lata wcześniej grał w Segunda Division. Architektem powrotu i następnych sukcesów zespołu był Marcelino García Toral. Za takie trzeba uznać niewątpliwie półfinał Ligi Europy oraz trzykrotny awans do europejskich pucharów. Od razu po powrocie do Primera Division Villareal zajął szóste miejsce w lidze, rok później powtórzył ten wyczyn, a przed rokiem zajął czwartą pozycję, awansując tym samym do eliminacji Ligi Mistrzów. Niestety, Toral pożegnał się niespodziewanie z zespołem latem, na tydzień przed pierwszym meczem play-off Ligi Mistrzów z Monaco. Klub nie podał powodów, spekulowano, że doszło do nieporozumień na linii trener-piłkarze, a on sam był niezadowolony z braku transferów. Jego miejsce zajął Fran Escriba, pracujący wcześniej w Elche i Getafe. Debiut nowego trenera, który prowadzi nadal zespół Villarealu, nie był udany. Hiszpanie przegrali u siebie 1-2 z Monaco, mocno ograniczając szanse awansu do fazy grupowej Champions League. I tak też było, zespół przegrał 0-1 w księżstwie i musiał zadowolić się startem w Lidze Europy.

Nie licząc porażek z Monaco, początek sezonu był jednak dla Villarealu udany. Od końcówki sierpnia do końca października zespół rozegrał 11 oficjalnych meczów i żadnego z nich nie przegrał, odnosząc sześć zwycięstw i zaliczając pięć remisów. Villareal ograł między innymi 5-0 Celtę Vigo. Na półmetku Ligi Europy drużyna miała pięć oczek, dzięki remisom ze Steauą Bukareszt i Osmanlispor, a także wygranej z FC Zurich. Pierwsza porażka po 11 pozytywnych meczach przyszła 30 października, w ligowym meczu z Eibar. Zaraz potem Villareal przegrał też u siebie z Osmanlispor w Lidze Europy, dlatego sytuacja w grupie zaczęła się komplikować, szczególnie gdy Hiszpanie tylko zremisowali w piątej serii spotkań z FC Zurich. W międzyczasie przyszły też ligowe porażki z Bilbabo i Alaves (ta druga na własnym boisku). Po słabym listopadzie przyszedł bardzo dobry grudzień. Wtedy zespół zdobył siedem ligowych punktów, rozbijając m.in. 3-0 Atletico Madryt. W decydującym o wyjściu z grupy Ligi Europy meczu ze Steauą, podopieczni Escriby wygrali 2-1. Zespół zakończył fazę zasadniczą z 9 punktami na koncie, o jedno oczko za plecami tureckiego Osmanlispor, z przeciętnym bilansem bramkowym 9-8. Niestety dla

kibiców, w nowym roku powrócił nie zespół z grudnia, a z listopada. "Żółta łódź podwodna" wygrała tylko jeden z ośmiu oficjalnych meczów w 2017 roku, aż pięć remisując i dwa przegrywając. Porażka 1-3 z Ralem Sociedad kosztowała odpadnięcie z Pucharu Króla. Jedyny mecz udało się wygrać z Primera Division, gdy podopieczni Escriby pokonali 2-0 Granadę. Jest to też jedyny z ostatnich dziewięciu oficjalnych meczów, w których zespół Villarealu zdobył więcej niż jednego gola. Ofensywa drużyny spisuje się w ostatnich tygodniach fatalnie. W dziewięciu ostatnich spotkaniach zdobyła tylko siedem bramek. Villareal jest najgorszą drużyną z czołówki Primera Division, pod względem trafień. Znakomicie gra za to i to nie tylko w ostatnim czasie, ale przez cały sezon, obrona. Znakomicie, przynajmniej jeśli chodzi o rozgrywki ligi hiszpańskiej. Podopieczni Escriby stracili tylko 15 goli w 22 meczach i jest to najlepszy wynik w lidze. Więcej o trzy bramki straciły zespoły Realu, Atletico i Barcelony. W lidze drużyna jest przede wszystkim zespołem własnego boiska. Tu zdobyła 24 z 36 punktów, przegrywając dwa z dwaunastu meczów, remisując trzy i wygrywając siedem. Patent na wygraną na El Madrigal znalazły w tym sezonie zespoły Monaco, Osmanlispor, Alaves i niedawno Valencii. Wracając do zdobytych punktów, 36 oczek daje obecnie szóstą pozycję w tabeli, tuż przed goniącymi Eibar i Bilbao. Zespół Villarealu potrafi się mobilizować na tych najtrudniejszych rywali. Wygrał w tym sezonie wysoko z Atletico, zremisował u siebie z Barceloną, a na wyjazdach z Sevillą i Realem.

Problemów z mobilizacją na trudniejszych rywali nie ma też Roma. Giallorossi ograli w tym sezonie Inter, Lazio, Milan, Napoli, ostatnio Fiorentinę, a przegrali jedynie z Juventusem. Roma zalicza częściej wpadki z drużynami ze środka czy z dołu tabeli. Stąd 13 straconych punktów w meczach z Torino, Atalantą, Sampdorią, Cagliari i Empoli. Punktów, które są bardzo cenne, jeśli chodzi o walkę w Serie A, gdzie daleko odjechał Juventus i coraz mocniej naciska Napoli. Póki co Roma odpiera ataki, głównie dzięki dobrej grze w nowym roku. Zespół Spallettiego może się tu pochwalić zdecydowanie lepszymi wynikami od Villarealu. Podczas gdy Hiszpanie raz tylko w nowym roku wygrali, zespół Giallorossich raz tylko przegrał, zaliczając poza tym komplet, siedmiu zwycięstw. Pięć razy Roma triumfowała w lidze, a dwukrotnie w Coppa Italia, awansując dzięki temu do półfinału. Właśnie w wyniku tego awansu wydłużył się Romie morderczy maraton, gdyż spotkanie z Lazio przedzieli ligowe mecze z Interem i Napoli. Przed drużyną stają zatem bardzo trudne zadania, zaczynając od dwumeczu z Villarealem.

W tym sezonie Giallorossi są niepokonani w Lidze Europy, choć ugrali tylko trzy punkty więcej od Villarealu. Wszystko za sprawą trzech remisów i trzech zwycięstw. Z każdym z grupowych rywali zespół Spallettiego wygrywał i dzielił się punktami. Zaczęło się od wyjazdowego 1-1 z Viktorią Pilzno. Po tej "wpadce" zespół odpowiedział wygraną 4-0 z Astrą Giurgiu, ale potem przyszedł kolejny zimny prysznic. Tym razem zespół zremisował u siebie 3-3 z Austrią Wiedeń, pomimo dwubramkowego prowadzenia. Giallorossim udało się rewanż w Austrii. Wygrali tam 4-2 i po zwycięstwie 4-0 w ostatniej serii spotkań z Viktorią Pilzno byli już pewni zajęcia pierwszego miejsca w grupie. W ostatniej kolejce rezerwowi skład zremisował bezbramkowo w Rumunii z Astrą. W tym sezonie zatem podopieczni

Spallettiego mogą się pochwalić jednym pucharowym wyjazdowym zwycięstwem. I właśnie wygrane w Europie na boiskach rywali są dla Romy tematem tabu. Oby inaczej było w najbliższy czwartek.

Forma Villarealu:

12.02.2017, 22 kolejka PD: VILLAREAL – Malaga 1-1 (Bruno)

05.02.2017, 21 kolejka PD: Sevilla – VILLAREAL 0-0

28.01.2017, 20 kolejka PD: VILLAREAL – Granada **2-0** (Bruno, Alvaro)

21.01.2017, 19 kolejka PD: VILLAREAL – Valencia 0-2

14.01.2017, 18 kolejka PD: Deportivo – VILLAREAL 0-0

Forma Romy:

12.02.2017, 24 kolejka Serie A: Crotone – ROMA **0-2** (Nainggolan, Dzeko)

07.02.2017, 23 kolejka Serie A: ROMA – Fiorentina **4-0** (Dzeko **x2**, Fazio, Nainggolan)

01.02.2017, 1/4 Coppa Italia: ROMA – Cesena **2-1** (Dzeko, Totti)

29.01.2017, 22 kolejka Serie A: Sampdoria – ROMA 3-2 (B.Peres, Dzeko)

22.01.2017, 21 kolejka Serie A: ROMA – Cagliari **1-0** (Dzeko)

Po sukcesach w ostatnich tygodniach – nie licząc wpadki z Sampdorią – Spalletti postawi ponownie na grę trójką w obronie. To oznacza ponownie rezygnację z jednego z dwójki Salah-Perotti. Według mediów poświęcony, podobnie jak z Crotone, zostanie Argentyńczyk. Do środka pola wróci De Rossi, który odpoczął w Kalabrii, a na ławce usiądzie Paredes. W bramce stanie Alisson, co potwierdził na konferencji prasowej Luciano Spalletti. Trener nie skorzysta z Greniera, który nie może występować w Lidze Europy, w związku z obecnością w rozgrywkach Lyonu, jego byłego klubu.

Przypuszczalny skład Villarealu:

Asenjo

Gaspar Gonzalez Ruiz J.Angel

Dos Santos B.Soriano Trigueros R.Soriano

Sansone A.Lopez

Kontuzjowani: Soldado

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Dos Santos, Victor Ruiz, Rukavina, Rafael Santos

Przypuszczalny skład Romy:

Alisson

Manolas Fazio Ruediger

B.Peres De Rossi Strootman Emerson

Salah Nainggolan

Dzeko

Kontuzjowani: Florenzi

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Paredes

Poza kadrą: Grenier

Mecz poprowadzi Holender **Danny Makkellie**, który nie sędziował do tej pory meczów ani z udziałem Romy, ani Villarealu. 34-latek nie prowadził też spotkania żadnego włoskiego klubu. Był za to rozjemcą we wrześniowym meczu eliminacyjnym reprezentacji Włoch z Macedonią, wygranym przez Azzurri 3-2. Co ciekawe Makkellie pokazał w tym sezonie w 18 oficjalnych meczach tylko dwie czerwone kartki, jedną w lidze holenderskiej i jedną w Lidze Mistrzów, w meczu Steaua-Sparta Praga. W 51 meczach międzynarodowych zagwizdał 14 karnych, pokazał 174 żółtych i 18 czerwonych kartek.

Autor: abruzzo